Łódź, 20/II 1906 r.

Rok IX.

№ 40.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Wtorek, dnia 20 lutego 1906 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k.—
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

Kalendarzyk tygodniowy:

Wt. Św. Leona P.
Śr. Św. Maksymiana.
Czw. Kat. Św. Piotra.
Piat. Św. Piotra Dam.
Sob. Św. Macieja Ap.
Niedz. Św. Zygfryda B.
Pon. Św. Aleksandra.

Wschód sł. godz. 7 m. 8
Zachód sł. godz. 5 m. 20
Dług. dnia godz. 10 m. 12.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-ej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołaczenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Rozkład pociągów.

Zimowy.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzi z Łodzi: a) 7.10, b) 12.05, c) 1.38 d) 3.15, e) **6.10**, f) **8.50**, g) **12.30.**

Przychodzą do Łodzi: h) 7.45, k) 9.30, l) 10.15, m) 3.40, n) 5.22, o) **8 20**, p) **11.00**, r) **4.35.**

Kolej Warszawsko-Kaliska

Odchodzą do Kalisza: o g. 6.35, 11.46, 4.40, **do Warszawy:** o godzinie 9.30, 3.08. **Przychodzą z Kalisza:** o godz. 9.17, 2.58, **6.35.**

Kolej Obwodowa.

Odchodzą ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz **6.45**, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 10.10. Odchodzą ze st. Łódź-kaliska do Koluszek **7.10**, przychodzą z Koluszek do st. Łódź-kaliska o g. 6.20.

Uwagi. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano.

Wyniki rewizyi senatorskiej.

—∞—

Rewizye senatorskie zostały ukończone. Senatorowie Turau i Kuźmiński powrócili z objazdów. Pierwszy z nich był w Kijowie, drugi w Odesie, by przeprowadzić śledztwo w sprawie smutnej pamięci pogromów. Organ urzędodowy ministeryum skarbu, «Torg. Prom. Gazeta» w № 273 wydrukował rozmowę jednego ze swych spółpracowników z senatorami co do rezultatu śledztwa.

Senator Kuźmiński powiada, że pogrom odeski miał z początku, dnia 30 października charakter dorywczy. Można go było powstrzymać, gdyby policya przeciwdziałała. Ale policyi nie było i właśnie zrana usunięto ją ze stanowiska. Następnie znaczna część policyantów, ukazała się w roli zgoła zupełnie odmiennej. Stwierdziłem, iż policya nietylko jawnie i głośno pochwalała pogrom, ale nadto brała w nim udział czynny. W wielu wypadkach urzędnicy policyjni dowodzili motłochem, wskazując mu sklepy żydowskie. Stwierdziłem także przypadki udziału policyi w rabunku i obszernem znęcaniu się. Byłem w cyrkule Bulwarowym i zastałem w piwnicy 214 osób, uwięzionych jeszcze przed pogromem za udział w manifestacyi ulicznej. Schodząc po wąskich schodach, przekonałem się, że dość było poślizgnąć się, aby runąć na dół. I cóż pan powie? Oto aresztowane osoby wrzucono tam, a potem deptano jeszcze nogami. Stwierdziłem jeszcze inne objawy okrucieństwa i znęcania się policyi, pozostawione bez nagany. Ostatecznie oddałem pod sąd 42 urzędników policyi, mianowicie 5 komisarzy, 7 ich pomocników, 11 dozorców rewirowych i 19 policyantów. Z rozkazu mego są oni usuwani z posad; że jednak Odesa jest teraz na stopie wojennej, a policya jest nieliczna, pozwoliłem tedy uwalniać ich stopniowo naczelnikowi miasta, generałowi Grigoriewowi, o którym nadmienię, wszyscy bez różnicy przekonań wyrażają się dobrze. Co się tyczy generała Neuhardta, spełnię, co mi dyktuje obowiązek i złożę senatowi wniosek, z mojem przekonaniem zgody. Osobiście zakres mej władzy na niego się nie rozciągał.

Pogrom odeski, zdaniem senatora Kuźmińskiego, nie był przygotowany. Nie zdołał on przynajmniej wykreślić śladów organizacyi. Po prostu tłumne manifestacye rewolucyjne wywołały wśród robotników rosyan, pracujących w porcie, wrażenie, że nadal będą nimi rządzili żydzi. Wyruszyli tedy na ulicę, z okrzykiem: „Bij żydów!" a do nich przyłączył się motłoch miejski. Policya sprzyjała im i zachęcała, antagonizm był od wieków—i tym sposobem powstał pogrom.

Nie zdołałem stwierdzić — powiada senator Kuźmiński,—ażeby po biurach policyjnych rozdawano broń. To tylko pewne, że udzielono tam szumowinom wskazówek, jak mają działać. Rabusie posiadali wogóle niewiele broni, działali głównie drągami i kijami. O wiele więcej broni mieli żydzi i rewolucyoniści, którzy też z początku wzięli górę nad rabusiami, broniąc się i nacierając. Kozacy nie przeszkadzali pogromowi, ale w rabunku nie uczestniczyli. Dopuszczało się tego wielu żołnierzy piechoty. Generał Kaulbars dał dymisyę dwom kapitanom, których podwładni, jak stwierdzono niezbicie, brali udział w rabunku.

O pogromie kijowskim mówił senator Turau. Przygotowania pogromu — powiada—nie potrafiłem wykryć, z łatwością jednak stwierdziłem jawną, bezwarunkowo zbrodniczą bezczynność policyi. Usunąłem z urzędu i oddałem pod sąd policmajstra Cichockiego, komisarza Łaszczenkę i jego pomocnika. W ich dzielnicy, na Podole, najbardziej srożył się pogrom i dopuszczono się tam największych okrucieństw. Policmajster Cichocki jest osławionym łapownikiem, szczególnego gatunku. W jego oczach popełniano mordy i rabunki, on zaś ani palcem nie kiwnął, sprzyjając temu, co się działo. Byli też i inni, mniejsi urzędnicy policyjni, w których postępowaniu stwierdziłem cechy przestępstwa. Byli np. tacy, którzy szli na czele motłochu i brali udział w rabunkach. Będą oni pociągnięci do odpowiedzialności przez urząd prokuratorski, któremu oddałem odpowiednie materyały. Żołnierze, będący pod bronią, nie brali udziału w rabunkach. Natomiast dopuszczało się rabunku niemało byłych żołnierzy, których wtedy właśnie uwolniono z wojska i rozpuszczano do domów. Pogrom kijowski miał cechę wyłącznie przeciwżydowską. Ciemny tłum uogólnił jaskrawe rewolucyjne przemówienie jednego z mówców żydowskich, wypowiedziane na placu ratuszowym i rzucił się na wszystkich żydów. Antysemityzmu u nas nie brak, a policya nie przeciwdziałała wcale. Na samym początku rozruchów miasto oddane zostało pod zarząd władzy wojskowej, kiedy jeszcze nie zachodziła potrzeba tego, bo z mocy prawa władze cywilne powinny wpierw wyczerpać wszelkie możliwe ze swej strony środki. Otóż skutkiem tego policya wykręcała się od tłumienia rozruchów, powiadając, że to należało już do wojska, wojsko zaś stało bezczynne, oczekując rozkazów policyi. To przelanie praw przez policyę na wojsko nastąpiło jakoby dlatego, że spodziewano się w mieście powstania całej ludności. Czyli mam mówić, że obawy te były zgoła nieuzasadnione?

Kogo z udzielonej mi władzy mogłem pociągnąć do odpowiedzialności, tego pociągnąłem.

Fundacya dla literatów polskich.

—?—

Na posiedzeniu sekcyi prawniczej rady m. Krakowa dnia 17 go b. m., pod przewodnictwem d-ra Bujaka, uchwalono projekt aktu fundacyjnego fundacyi ś. p. Ludomira Prószyńskiego dla literatów polskich. Przypomnieć należy, że ś. p. Ludomir Prószyński z Warszawy nosił się z myślą przeznaczenia swojego majątku w sumie 50,000 rb. na cele publiczne. Po naradach z b. dyrektorem Kasy oszczędności m. Krakowa, p. Franciszkiem Slękiem, postanowił utworzyć fundacyę dla literatów i dziennikarzy polskich, wyrażając życzenie, aby procent od wymienionego kapitału rozdzielany był corocznie między dwóch zasłużonych pisarzów polskich, nie mających utrzymania i niezdolnych do pracy. Szlachetny fundator pragnął zapewnić spokojne ostatnie chwile ludziom, którzy całe życie pracowali dla społeczeństwa w duchu katolickim i narodowym. Pieniądze złożył fundator w ręce p. Slęka i pobierał od nich odsetki do śmierci; po zgonie ś. p. Prószyńskiego, p. Slęk złożył je wraz z rozporządzeniem ostatniej woli i zarysem fundacyi w ręce rady m. Krakowa, którą zmarły chciał mieć opiekunką i wykonawczynią fundacyi. Rada uchwaliła fundacyę przyjąć, dnia 17 go b. m. zaś sekcya prawnicza uchwaliła projekt aktu fundacyjnego, co przybliża znacznie wejście w życie fundacyi.

—:—:—:—

Stan wojenny.

— Skazany na więzienie p Władysław Lipiński, urzędnik filii łódzkiej Banku handlowego warszawskiego, po odsiedzeniu kary został skazany na wysłanie do miejsca stałego zamieszkania na cały czas stanu wojennego.

— Za udział w wiecu w gminie Kamińsk, w powiecie piotrkowskim, skazani zostali na karę pieniężną: ks. kanonik Ignacy Jankowski na 50 rb., obywatel ziemski Zaremba — 500 rub., gminiacy zaś na 100 rub, przyczem Konstantego Wysockiego i Antoniego Kurkowicza skazano na więzienie — pierwszego na 3, drugiego zaś na 2 miesiące.

— Onegdaj aresztowano we własnem mieszkaniu w Piotrkowie adw. przys. Władysława Ottona i osadzono w więzieniu miejscowem.

— Właściciel majątku Ksm enna, w powiecie piotrkowskim, p. Józef Makólski, skazany został na 2 miesiące więzienia za wiec wójtów, na którym przewodniczył.

— Do «Pracy polskiej» donoszą z Radomia, iż w nocy ze środy na czwartek porucznik żandarmeryi Ginsberg, przy udziale 40 kozaków, dokonał rewizyi w gmachu sądu okręgowego. Rewizya objęła gabinety prokuratora Szalimowa, prezesa sądu okręgowego radomskiego Zelanda, wiceprezesów Sobolewa i Susorowa. Porucznik Ginsberg przedstawił zarządzającemu gmachem sądu upoważnienie prezesa sądu do przeprowadzenia rewizyi. Tejże nocy dokonana została rewizya w gmachu hypoteki, we wszystkich gabinetach i archiwum.

Ruch przedwyborczy.

—s—

Z polecenia władz, magistrat łódzki zobowiązany został do sformowania list wyborczych mieszkańców Bałut i wszystkich fabryk, jakie się znajdują w powiecie łódzkim, oprócz zgierskich. Materyał do sformowania tych list już został przez urząd powiatowy wręczony prezydentowi miasta Łodzi.

*

Magistrat łódzki sporządził wykaz prawyborców, posiadających prawo głosu przy wyborach do Dumy państwowej z tytułu cenzusu majątkowego wyżej 1,500 rubli; przemysłowego pierwszych pięciu kategoryi, handlowego I i II kategoryi, oraz mieszkaniowego, poczynając od 10 klasy.

Według wzmiankowanego wykazu, liczba takich prawyborców wynosi 2.800, mianowicie: w pierwszym okręgu wyborczym 261, w drugim—1078, w trzecim—980 i w czwartym—481.

Liczba osób, mających prawo uczestniczenia w łódzkim powiatowym zjeździe, jako właściciele ziemskich, mających w obrębie powiatu łódzkiego na prawach własności lub dożywotniego posiadania nie mniej 100 dziesięcin gruntu, lub nieruchomość nie stanowiącą zakładu handlowo-przemysłowego, oszacowaną nie mniej 15,000 rubli, ogółem wynosi 41.

*

Wszyscy pracownicy w biurach okręgowych wyborczych otrzymali wczoraj w magistracie łódzkim o godzinie 7 wieczorem wynagrodzenie za miesięczną pracę.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Lubomiła. Jutro Onosłowa.

STAŁA WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 16. Otwarta od godziny 10 rano do godziny 8 wieczorem.

TEATR VICTORIA. Dziś po cenach zniżonych „Obrona Częstochowy“, dramat historyczny w 8-iu obrazach Juliana z Poradowa. Początek o g. 8 wieczorem.

KONCERT. Jutro Koncert Towarz. muzycznego (Dzielna 18).

—:—:—:—

KRONIKA.

—:—

Komitet obywatelski. Najgorliwsze zabiegi komitetu obywatelskiego, którego zadaniem jest nieść doraźną pomoc ludności ubogiej, nie wydadzą pomyślnych wyników, jeśli komitet ten natrafiać będzie na tak poważne przeszkody w swej działalności, jak brak funduszów. Nędza jest wielka, potrzebujących gwałtem pomocy jest mnóstwo, komitet jednak nie jest w możności zaspokoić należycie potrzeb wszystkich wobec skąpo napływających ofiar, wobec braku środków, któremi mógłby rozporządzać. Wielokrotne nawoływania ogółu do szybkiej ofiarności na cel tak sympatyczny nie wydają pożądanych rezultatów. Mimo to jednak komitet nie przestaje za pośrednictwem prasy kołatać do serc mieszkańców, którzy nie powinni być obojętnymi na sprawy, związane z dążeniem ulżenia niedoli uboższej ludności, wtrąconej częstokroć w prawdziwą nędzę niedoli.

Sprawa ta właśnie była przedmiotem obrad na wczorajszem posiedzeniu komitetu obywatelskiego, które odbyło się w gmachu Przytułku starców i kalek pod przewodnictwem rejenta p. K. Mogilnickiego. Zastanawiano się nad sposobem zdobycia niezbędnych funduszów, przy pomocy których komitet mógłby dalej funkcyonować.

Cięższe bowiem jest teraz niż zadanie komitetu, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że środki jakiemi komitet w danej chwili rozporządza, wystarczą na zaspokojenie potrzeb biedaków zaledwie na półtora tygodnia.

Stan funduszów ilustrują najwymowniej cyfry. Według przedstawionego przez przewodniczącego wykazu kasowego, na ręce komitetu wpłynęło od grudnia do dnia wczorajszego z różnych źródeł 14,222 rub. 05 kop., wydano zaś w ciągu tegoż okresu czasu 10 919 rub. 45 kop., czyli że pozostało jeszcze 3 303 rub. 10 kop. Nie jest to jednak kwota, jaką faktycznie komitet rozporządza, gdyż na poczet tej sumy członkowie poszczególnych sekcyi wydali już z własnej kieszeni. Tym sposobem pozostało w rękach komitetu nie więcej, niż 3,000 rub.

Zważywszy, że wydatki na cele prawdziwej nędzy wynoszą 2,000 rub. tygodniowo, przeto fundusz, jakim komitet w danej chwili rozporządza, wystarczy na półtora tygodnia.

Taki stan rzeczy wymaga wielkich wysiłków i sprężystości komitetu, ażeby zdobyć zasiłki pieniężne, umożliwiające prowadzenie akcyi choćby w dotychczasowym rozmiarze.

Wczoraj właśnie zastanawiano się nad sposobami szybkiego pozyskania gotówki. Zgodnie z wnioskiem p. Lewina, postanowiono osobiście udać się do firm i instytucyi, które dotychczas albo wcale, albo też bardzo skromne ofiarowały datki pieniężne. Wnioskodawca odczytał przygotowany wykaz wzmiankowanych firm. Zgromadzeni rozdzielili pomiędzy siebie owe firmy, zobowiązując się kołatać osobiście, w celu pozyskania większych lub mniejszych ofiar. Załatwienie tej sprawy przyjęli na siebie pp.: Brinckenhof, Chojnowski, Gajewicz, pastor Gundlach, Kazpowicz, Lewin, Mogilnicki, dr. Pinkus, Wagner i Weinreb.

Komitet ma nadzieję, że tą drogą uda mu się przysporzyć funduszu, wiele bowiem firm, figurujących w wykazie, należy do zamożnych i nigdy nie odmawia poparcia dla celów doniosłych i humanitarnych.

Z uznaniem przyjęto projekt p. Makarczyka, mający na celu powiększenie środków materyalnych komitetu.

P. Makarczyk projektuje zorganizowanie szeregu zabaw, któreby przyciągnęły szerszy ogół, dostarczając mu szlachetnej rozrywki, a z drugiej strony komitetowi gotówki. Projekt obejmuje urządzanie koncertów w Towarzystwie muzycznem, w «Lutni», przedstawienia teatralnego przez p. Gawalewicza, zabawy na lodzie przez Towarzystwo cyklistów, zabawy sportowej, mianowicie konkursu hippicznego w tatersalu p. Kosińskiego i t. p.

Według objaśnień projektodawcy, niektóre z wymienionych instytucyi ofiarowały już swoje usługi, dając bezpłatnie lokal i całkowite urządzenie.

Ponieważ Komitet może liczyć na bezinteresowną pomoc osób i instytucyi, przeto nie będzie narażony na wydatki, osiągnąć może natomiast korzyści materyalne.

W toku dyskusyi nad projektem p. Makarczyka wyłoniły się wnioski, aby urządzić zabawę w wielkim stylu, jak np. kiermasz, koncert monstre i t. p.

Ponieważ projekt p. Makarczyka nie wyklucza innych, zebrani postanowili skorzystać przedewszystkiem z pierwszego projektu, wybrawszy specyalną komisyę, która, mając carte blanche do działania od Komitetu obywatelskiego—zajęła się energicznie organizacyą szeregu zabaw.

Do komisyi tej postanowiono zaprosić pp.: Janusza Borowskiego, Chojnowskiego, Chwalbińskiego, Br. Hertzberga, Jasińskiego, Kosińskiego, Edwarda Kremky'ego, Librowicza, Landego, Leopolda Maybauma, dr. Mogilnickiego, Ostermana, dr. Pinkusa, dr. Skalskiego, Skibińskiego, Stamirowskiego i Wendego.

W końcu zebrania przewodniczący odczytał list Sienkiewicza, zamieszczony w № 36 „Rozwoju“—w sprawie wpływających na ręce Sienkiewicza ze Stanów Zjednoczonych sum, który czeki na owe kwoty odsyła komitetowi warszawskiemu dla pozbawionych możności zarobkowania i postawił wniosek, aby zwrócić się listownie do Sienkiewicza z prośbą o uwzględnienie potrzeb ubogich, których tak wielka liczba znajduje się w Łodzi.

Wszak i w Łodzi znajduje się masę biednych polaków, których nie należy pomijać.

Zgodnie z wnioskiem p. Mogilnickiego postanowiono wysłać odpowiedni list do Sienkiewicza.

Zapisy do szkoły. Dyrekcya kolei Fabrycznołódzkiej okólnikiem zawiadomiła swych pracowników, że od dnia dzisiejszego rozpoczęły się zapisy kandydatów do szkoły dwu-klasowej, jaką kolej urządza dla dzieci pracowników. Kancelarya szkolna mieści się przy ulicy Targowej w domu pod № 39.

Asekuracya kościoła. Ks. Szmidel postanowił ubezpieczyć kościół św. Krzyża na wypadek ognia. Kosztorys asekuracyjny poruczył zrobić p. budowniczemu Kazimierzowi Sokołowskiemu.

Klub rosyjski. Grono tutejszych mieszkańców poczyniło u władz starania o uzyskanie pozwolenia na założenie klubu rosyjskiego w Łodzi.

Uwolnienie. «Reforma» donosi na podstawie informacyi, zasięgniętej u ordynata hr. Krasińskiego, że z Warszawy wysłane zostało rozporządzenie, dotyczące uwolnienia wszystkich aresztowanych w gubernii płockiej ławników gminnych.

Biura wyborcze. Przewodniczący w komisyach biur okręgowych, nie chcąc dopuścić, aby z powodu niezapłacenia wynagrodzenia przez Magistrat urzędnikom, czynności były przerwane, na czem ucierpiałyby prace przygotowawcze do Dumy państwowej, wypłacili z własnych funduszów wszystkim część przypadającego wynagrodzenia.

Wydana suma zwrócona zostanie przewod-

liczącym natychmiast po uzyskaniu zatwierdzenia odpowiedniego kredytu.

Bezrobocie w fabrykach. W dniu dzisiejszym zaprzestali pracować robotnicy w fabryce Schweikerta, Rankego. Schweigerta, Friedmana i Bukieta w liczbie 869. Ogółem w obrębie 3 go i 4 go cyrkułu policyjnego strejkuje obecnie w 15 fabrykach 2,520 robotników.

Pokątni doradcy. Prezes zjazdu sędziów pokoju m. Łodzi rozesłał do wszystkich sędziów pokoju okólnik, w którym poleca, aby baczną zwracali uwagę na szkodliwą działalność pokątnych doradców i przestrzegali, aby, stosując się ściśle litery prawa, nie dopuszczali do stawania w sądzie w charakterze obrońców więcej niż trzy razy do roku.

Koncert na głodnych Zarząd Towarzystwa muzycznego, mając na względzie upodobania szerszej publiczności i liczne głosy większości członków, ażeby w koncertach poza muzyką fortepianową i skrzypcową był reprezentowany śpiew, urządza w nadchodzącą środę dnia 21 b. m. prawdziwy festyn śpiewacki; zaprosił bowiem dwie najlepsze siły opery warszawskiej: panią Helenę Zboińską i p. Henryka Drzewieckiego. W programie zaś znajdują się utwory, w wykonaniu których powyżsi artyści celują.

Jeżeli dodamy, że w koncercie tym wystąpi jeszcze p-ni Lucyna Robowska, która zbierała świeżo laury w Warszawie, oraz pr fesor Urstein, mistrz akompaniator i że czysty zysk z koncertu przeznaczony jest dla głodnych, sądzimy, że sala koncetowa w środę powinna się zapełnić po brzegi.

Kary. Na mocy rozporządzenia b. czasowego generał-gubernatora gubernii piotrkowskiej, generał lejtnanta Szatiłowa skazani zostali na dwutygodniowy areszt policyjny za podmawianie gminiaków do uchwał przez władzę niesankcyonowanych na zebraniu gminnem w Lućmierzu: włościanie ze wsi Bazylia: Józef Kowalski; ze wsi Lućmierz: Franciszek Pawlak i Adam Przybylski; ze wsi Stępowizna: Walenty Koziorowski i ze wsi Słowik: Walenty Pabich i Józef Miks.

Aresztowania Dzisiejszej nocy w Pabianicach dokonano rewizyi w mieszkaniach prywatnych i aresztowano dwóch robotników fabryk Jana Gepnera i L Skowrońskiego.

Ze zgromadzenia rzeźników. Wczoraj komitet zgromadzenia rzeźników, zebrawszy się w lokalu Millera przy ulicy Mikołajewskiej, bardzo długo naradzał się, w jakiby sposób zmusić opornych właścicieli sklepów do zamykania ich w niedzielę w godzinach oznaczonych, a po żywej dyskusyi postanowiono zwrócić się z listem otwartym do redakcyi pism miejscowych i ogłosić nazwiska opornych. L st ten zamieszczamy w dziale ogłoszeń. Po załatwieniu tej sprawy debatowano nad sposobem sprowadzania bitego mięsa wołowego z Warszawy, które kalkuluje się taniej, niż łódzkie.

Osobiste. Dziś przybył do Łodzi i objął swoje obowiązki świeżo mianowany dyrektor administracyjny i zawiadowca wszystkich fabryk Tow. akc. K. Scheiblera, rz. r. st. p. Kazimierz Skonieczny, były radca gubernialny w Woroneżu.

Obława Wczoraj o godzinie 5 ej po południu, kilkunastu żołnierzy i policya nodwiezieni zostali wagonem pod linią kolejową Gehliga; żołnierze raptownie wyskoczyli z wagonów i otoczyli całą bandę złodziejów, którzy na widok wojska i policyi poczęli uciekać, a niektórzy strzelać z rewolwerów, pomimo to 7 z nich zdołano zatrzymać i pod silnym konwojem odprowadzić do III cyrkułu. Konwój, przechodząc ulicą Kolejową, zatrzymał paru wyrostków, którzy stale kradną węgiel z furmanek.

Morderstwo stróża nocnego Dziś rano syn stróża nocnego 64 letniego Jozefa Szweigerciaka, zamieszkałego przy ul Konstantynowskiej № 130, widząc, że ojciec nie powraca z dyżuru, wyszedł na ulicę, aby się dowiedzieć, co się z nim stało. Kiedy doszedł do domu № 136, zauważył ślady krwi, za któremi poszedł i na placu pustym pod № 138 poza rowem spostrzegł leżącego człowieka, a gdy mu się przyjrzał, przekonał się, że to jego ojciec leży zabity, gdyż głowę miał przeciętą na dwie części. Na krzyk Szweigerciaka nadbiegli przechodnie i policya, która bezzwłocznie rozpoczęła śledztwo, to wykazało, że nocy dzisiejszej do sklepu rzeźnika Edwarda Millera pod № 136 przy ul. Konstantynowskiej zakradli się złodzieje, którzy widocznie spłoszeni przez nocnego stróża, porwali ze sklepu tylko topór i tem zabili Szweigerciaka.

Jak dalej śledztwo wykazuje, złodzieje po załatwieniu się ze Szweigerciakiem, próbowali szczęścia w sklepie Fajbusiewicza, który obudzony niezwykłym hałasem, wybiegł ze sklepu i spłoszył nieproszonych gości.

Ciało zabitego znajduje się na placu do zejścia władz policyjno sądowych.

Ogólne osłabienia. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ul. Zarzewskiej nr. 26 Karol Albrecht, lat 30; na ulicy Spacerowej nr. 10 Wojciech Grabski, lat 40, odwieziony został w stanie nieprzytomnym do szpitala Geyerów; w I cyrkule Maryanna Kolenko, lat 25; na ul. Konstantynowskiej Seweryn Ulkowski, lat 42, pozostający bez zajęcia i mieszkania i na ul. Piotrkowskiej nr. 27, człowiek, lat około 40, od którego nie dowiedziano się ani nazwiska, ani adresu. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

Złamanie nogi. Na u'. Ogrodowej róg Zachodniej Adolf Josel, lat 50, robotnik fabryczny, pośliznąwszy się, upadł tak nieszczęśliwie, że złamał prawą nogę. Po udzieleniu mu doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia na miejscu wypadku, odwieziony został na dalszą kuracyę do szpitala Poznańskich.

Napad. Na ul. Benedykta nr. 10 właścicielka domu, Ida Kirchoff, lat 40, została napadnięta, a uderzona tępem narzędziem, odniosła ranę głowy. Ranę opatrzył lekarz Pogotowia.

Wymuszenie Wczoraj o godz. 3 po poł. wkroczyło do sklepu Teofila Musiałowicza, przy ul. Średniej nr. 328, trzech mężczyzn; oświadczyli oni, że są z komitetu partyj socyalnych, na cele tych partyj zażądali 100 rb. Musiałowicz oświadczył, że gotówki w kasie ma 30 rb. Napastnicy tłomaczenia nie uwzględnili. M. pchnął jednego z nich i chciał uciekać; na progu sklepu inny wbił mu sztylet w plecy. Musiałowicz wybiegł przed sklep, a widząc jadący tabor asenizacyjny, wskoczył na beczkę, chroniąc się od drugiego pchnięcia przez dwóch goniących go, trzeci zaś zajął się zabraniem pozostawionych pieniędzy. Musiałowicz obiegł pole i dostał się na ul. Dzielną. Tu osłabiony upływem krwi około domu nr. 31, padł. Zawezwano do niego Pogotowie, którego lekarz udzielił mu doraźnej pomocy, a uznawszy ranę za groźną, odwiózł go do szpitala św. Aleksandra na dalszą kuracyę w stanie zdrowia nader groźnym.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

Z Towarzystwa muzycznego. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż sprzedaż biletów na jutrzejszy koncert Towarzystwa w dzień koncertu odbywać się będzie od godz. 11 ej do 3-ej w lokalu Towarzystwa, a od 5 ej w kasie sali Koncertowej.

Z WARSZAWY.

* O oszczędności.

Według informacyi „Reformy", prezes rady zarządzającej kolei warszawsko-wiedeńskiej, Leopold baron Kronenberg, przystępuje w bardzo słuszny i sprawiedliwy sposób do przeprowadzenia odpowiednich oszczędności w etacie osobowym, zaczynając od najsuciej wyposażonych. Przedewszystkiem zmniejszył fundusz, jaki sam pobierał na reprezentacyę, jak również pensye wszystkich członków rady o połowę, zniósł dodatkowe wynagrodzenie 25 rublowe, pobierane przez członków rady za uczestniczenie w posiedzeniach rady, a członków rady, którzy pobierają po 4,000 rb. rocznie i prawie nigdy w posiedzeniach rady udziału nie biorą, polecił wykreślić z etatu. W najbliższej zaś przyszłości mają być skrupulatnie przejrzane i zrewidowane pensye panów naczelników wydziałów.

* Napad na szkołę.

Do pierwszej szkoły elementarnej żydowskiej po upływie pięciu minut po rozpuszczeniu uczniów, jak donosi «Warszawskij Dniewnik», zjawiło się trzech ludzi z zamiarem rozpędzenia uczniów i uprzedzili nauczyciela, aby pod groźbą środków represyjnych nie śmiał prowadzić dalej lekcyi.

* Ucieczka aresztanta.

Onegdaj około godziny 3 popołudniu—pisze «Warszawskij Dniewnik»—z głównego więzienia kryminalnego uciekł aresztant Abram Dawid Staroświecki w następujących warunkach: Staroświecki i drugi aresztant Izrael Miller przedostali się do magazynu, znajdującego się na pierwszem piętrze więzienia od strony ulicy Długiej i tam piłką ręczną rozcięli kratę w oknie. Staroświecki przelazł przez zrobiony otwór i zbiegł, Miller zaś wskutek swej tuszy przedostać się nie mógł i zaczął rozszerzać otwór. Przy zajęciu tem został na nadzorca więzienia i udaremnił ucieczkę.

—?—

TELEGRAMY

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

DZIENNE.

Petersburg, 20 lutego. Wczoraj zmarł członek prezydujący kasacyjnego kryminalnego departamentu senatu, Retinskij.

Petersburg, 20 lutego. Gubernator grodzieński Bok mianowany został gubernatorem samarskim; gubernator samarski Radionow — gubernatorem czernihowskim.

Petersburg 20 lutego. Najwyższym Ukazem do Senatu zmienioną została organizacya władzy sądowej na kresach wschodnich. Sąd okręgowy port-arturski został zniesiony. W składzie okręgu izby sądowej jakuckiej tworzy się sąd okręgowy, nazwany pogranicznym.

Petersburg 29 lutego. Pomocnik sekretarza stanu Rady państwa, hr. Bobriński, mianowany został kuratorem petersburskiego okręgu naukowego. Naczelnik okręgu ałtajskiego udziałów gabinetu Dworu, baron Meller Zakomelski, został uwolniony ze służby na własne żądanie, z powodu jego wyboru na prezesa petersburskiego zarządu ziemskiego.

Petersburg, 20 lutego. Według doniesienia gazet, narady o ochronie wzmocnionej doprowadziły do wniosku, iż pożądanem jest opracowanie przepisów prawnych o stanie wyjątkowym na wzór francuskich i pruskich systemów.

Moskwa, 20 lutego. Zamknięty został zjazd handlowo przemysłowy. Na ostatniem posiedzeniu postanowiono wejść w porozumienie o wyborze kandydatów do Dumy państwowej ze związkiem z dn. 30 października i z innemi pokrewnemi partyami umiarkowanemi.

Wiedeń, 20 lutego. Traktat handlowy z Rosyą odesłano do komisyi.

Elizawetgrad, 20 lutego. Nadzwyczajne zebranie ziemskie uznało zjazd ziemskich i miejskich działaczów za nieposiadający dostatecznych pełnomocnictw, a tem samem nie mogący być wyrazicielem poglądów ziemi rosyjskiej. Przy obradach wzięli górę członkowie związku legalnego porządku.

Charków, 20 lutego. Egzaminy ostateczne w instytucie weterynaryi odbędą się w marcu. Zjazd przedstawicieli fabryk narzędzi rolniczych Rosyi południowej zostanie otwarty 24 b. m.

Ryga, 20 lutego. W pobliżu fabryki «Fenix» tłum rewolucyonistów strzelał do patrolu wojskowego, który odstrzeliwając się, zabił jednego robotnika i ranił drugiego; raniono też dwóch żołnierzy; sześciu rewolucyonistów aresztowano.

Budapeszt, 20 lutego. Izba panów przyjęła jednogłośnie rezolucyę, wyrażającą nadzieję, że prawa Węgier będą poszanowane. Izba będzie zwołana w przewidzianym przez prawo terminie. Posiedzenie zamknięto, lokal opieczętowano; zapieczętowana też została i Izba deputowanych. Wskazany w reskrypcie zamiar szybkiego ogłoszenia wyborów do nowej Izby pozbawia agitacyę gruntu. W ogłoszonym przez rząd komunikacie oświadczono, że rozwiązanie sejmu i mianowanie komisarza nie należy zaliczać do szeregu aktów absolutyzmu. Król bezwarunkowo ma prawo urzeczywistnienia swego programu przez komisarza. Mianowanie tego ostatniego, stwierdzone podpisem ministra prezydenta, jest aktem rządu konstytucyjnego.

Algeciras, 20 lutego. Niemcy odrzuciły propozycyę Francyi, aby sułtan marokański w celu reorganizacyi policyi wybrał oficerów francuzów i hiszpanów, albowiem propozycya ta sprzeciwia się zasadzie równości mocarstw.

Wiedeń 20 lutego. W Izbie posłów przy debatach z powodu odpowiedzi na pytanie o Węgrzech, wszyscy mówcy jednogłośnie oświadczyli, że zasady unii Austryi z Węgrami winny być na nowo uregulowane w sposób najzupełniej zabezpieczający interesy Austryi ekonomiczne i polityczne. Z powodu zatargu celnego z Serbią minister prezydent oświadczył, że rząd pragnie uregulowania stosunków z Serbią. Wznowienie rokowań zależy od zmiany postanowień związku celnego serbsko-bułgarskiego, sprzeciwiających się traktatowi i naruszających interesy handlowe Austryi.

Berlin, 20 lutego. Zarząd dróg żelaznych saskich pod groźbą bezzwłocznego uwolnienia, zabrania swym pracownikom uczestniczyć w związku służby kolejowej.

(Patrz stronę 6-ą).

Z prasy polskiej.

Wyszedł pierwszy numer polskiego pisma w Kijowie — „Dziennika Kijowskiego".

Z obszernej „Odezwy do czytelników", pomieszczonej na czele numeru, przytaczamy niektóre znamienne ustępy:

„Stajemy nie do walki—pisze „Dziennik Kijowski"—lecz do pracy codziennej, szarej pracy nad skupieniem żywiołu polskiego na Rusi, do pracy spokojnej, rozważnej i trzeźwej, liczącej się z warunkami zewnętrznemi, wśród których żywioł polski po straszliwych ciosach ostatnich lat 45 skurczył się, z trudem i poświęceniem pracując nad zachowaniem bytu narodowego. Tembardziej nawoływać musimy wszystkich polaków na Rusi do skupienia się i do solidarnego działania".

Zaznaczając w dalszym ciągu, iż wysuwają się żywioły, które stawiają interesy społeczne przed narodowe i że „Dziennik" będzie zwalczał tę inwazyę idei, rozbijających solidarność narodową, „Dziennik" przypomina, że jeszcze nie ma równouprawnienia.

„I dopóki nie uzyskamy (wszystkich) praw i swobód obywatelskich, dopóty żądać musimy od wszystkich polaków w tym kraju swobody w myśleniu, solidarności w działaniu, a wszelką organizacyę rozbijającą solidarność polaków drogą sojuszów — z kim się da i z czem się komu podoba, musimy uważać za czyn nieobywatelski. Mamy przedewszystkiem na celu obronę narodowych, kulturalnych i religijnych interesów na Rusi i dla spełnienia tego celu musimy skupić wszystkie siły polskie".

Zaznaczywszy w dalszym ciągu stanowisko konstytucyjne „Dziennika" i sympatye dla „ziemców" powiada odezwa:

„Mniemamy jednak, że powołanie ludu do czynnego życia politycznego, znaleźć może zgodne z wymaganiami postępu rozwiązanie, nie na drodze gwałtownego rzucenia nieoświeconych i nieprzygotowanych mas ludowych w wir walki politycznej, lecz na drodze systematycznego wychowania obywatelskiego ludu, na drodze rozszerzenia **praw** jego równolegle z rozwojem poczucia **obowiązku**".

Dalej powiada odezwa, że „żyjąc wśród pobratymczej ludności ruskiej i innych ludów w tym kraju zamieszkałych", polacy myśleć muszą nietylko o swoich potrzebach, lecz „i o pracy nad wytworzeniem trwałych podstaw współistnienia z tymi, wśród których historya miejsce im wyznaczyła".

„My polacy — czytamy dalej — jesteśmy częścią tutejszej ludności, nie jako koloniści lub przybysze, lecz jako odwieczni pracownicy na tutejszej ziemi, którą od wieków ojcowie nasi pługiem rozorali i z orężem w ręku przed nawałą turecką i tatarską skutecznie i z najwyższem poświęceniem krwi i mienia bronili".

W tekście „Dziennika" znajdujemy artykuł p. Rawity Gawrońskiego, też do pewnego stopnia programowy, w którym pomiędzy innemi czytamy:

„Nie będziemy i nie możemy, bo to przewyższa siły ludzkie, zrywać z moralnemi ideałami całego naszego narodu, nie możemy zapomnieć, że jesteśmy jego cząstką niepoślednią, ale walczyć będziemy myślą, piórem, pracą i tylko tą bronią dążyć do reformy — ku lepszej przyszłości. Pragniemy wszczepić w społeczeństwo rosyjskie przekonanie, że nie walk pragniemy, ale społecznej pracy, któraby nas uczyniła lepszymi, rozumniejszymi i sprawiedliwszymi względem siebie i innych; pragniemy, ażeby naród rosyjski wierzył, że obwinianie nas o nieżyczliwość, o szkodliwe zamiary, jest wstrętnym wymysłem lub intrygą polityczną tych wszystkich, dla których wzajemna, bratobójcza walka jest tylko — zyskiem. Życzymy gorąco, ażeby między nami a narodem rosyjskim wywiązał się stosunek dobrej wiary i wzajemnego zaufania".

W pierwszym numerze „Dziennika" znajdujemy artykuł p. Wł. Żukowskiego o „Udziale prowincyi południowo-zachodnich w budżecie państwa", felieton p. Ciechowskiego: „Czasopisma polskie na Ukrainie" i t. d. Jest i szpileczka dla „ugodowców".

Nowy dziennik polski na ziemi ukraińskiej witamy z serdeczną radością i życzymy mu powodzenia w spełnieniu zadań, jakie podjął.

Z prasy rosyjskiej.

„Nasza Żiźń" w felietonie pet. „o sferach biurokratycznych", pisze między innemi, że «minister sprawiedliwości Akimow ujawnia coraz więcej energii w sprawie obrony swego ministeryum przed mieszaniem się do spraw jego, innych ministrów, głównie zaś, rzecz prosta, przed ministrem Durnowo. Z tego powodu, ze strony ministra sprawiedliwości, następują prawie na każdem posiedzeniu rady ministrów, deklaracye, przybierające ton coraz bardziej natarczywy.

*

Korespondent gazety „Nasza Żiźń," obecny na pierwszem ogólnem posiedzeniu członków «Związku 30 października,» które odbyło się 11 lutego w Petersburgu, w ten posób charakteryzuje to kameleonowe stronnictwo:

«Związek zaraz po utworzeniu się uroczyście zapewnił, że najświętszym obowiązkiem jego będzie dobijać się szybkiego i zupełnego urzeczywistnienia przez rząd zasad, wygłoszonych w Manifeście 30 października i kontrolować biurokracyę, aby nie zbaczała z drogi reform państwowych. Pomimo to, aczkolwiek sami związkowcy stwierdzili, że rządy hr. Wittego, począwszy od 23 grudnia r. z. są wsteczne, kiedy przyszło do uchwalenia protestu przeciw temu kierunkowi, centralny komitet Związku 30 października zadecydował, że nie należy podważać stanowiska gabinetu hr. Wittego. Odrzucono również podanie petycyi do Monarchy w tej samej kwestyi i postanowiono w dalszym ciągu dopóty popierać rządy hr. Wittego, dopóki ten nie pójdzie zbyt daleko na prawo.

Całej autor zarzuca związkowi łączenie się już ze wstecznikami. W najściślejsze atoli stosunki wszedł Związek ze stronnictwem prawnego porządku, od którego różni się nietyle zasadniczo, ile w drugorzędnych kwestyach taktyki. Czem jest to stronnictwo prawnego porządku, wiemy dobrze już choćby z mów reakcyjnych, wypowiedzianych na zjeździe tej partyi i z wystąpień z niej wskutek tego wszystkich uczciwych konserwatystów rosyjskich, jak A. W. Bobryszczew-Puszkin, jak delegaci włościańscy, jak niektórzy profesorowie uniwersyteccy i t. d.

Związek 30 października chlubi się bardzo swoją energią i rozpowszechnianiem literatury politycznej na wielką skalę. Tak np. broszurkę ulotną «O państwowej Dumie» rozpowszechniano podobno w ilości 5 mil. egzemplarzy, ale przy czyjej pomocy: dwa miliony broszury wypuścił Synod Świątobliwy i drugie tyle zarządy okręgów wojskowych. Ładni poplecznicy!»

Większa część posiedzenia 11 lutego zamiast rozwijania i pogłębienia programu partyjnego, poświęcona była głównie wycieczkom przeciwko stronnictwu konstytucyjno-demokratycznemu, którego związek, jak się okazuje, obawia się więcej, niż biurokracyi i stronnictw skrajnych. Wypowiedział to zresztą otwarcie jeden z przywódców Związku, p. Krasowski, w zakończeniu jednego ze swych przemówień: «litujemy się nad stronnictwami skrajnemi, kadetów zaś obawiamy się». Wiele też mówiono na posiedzeniu o patryotyzmie i ten, zdaje się, będzie główną przynętą, na którą Związek łowić będzie łatwowiernych.

Do Związku należy sporo baronów inflanckich z Meyendorfem na czele, co też dobrze

---

2)

Mark Twain.

Państwo Mac-Willramowie i krup.

(Przygoda, opowiedziana autorowi przez p. Mac-Willrama.)

(Ciąg dalszy, patrz nr. 39.)

Żona pobiegła do dziecinnego pokoju, aby sprawdzić, jak tam rzeczy stoją. Za chwilkę była z powrotem i zaniepokojona rzekła:

— Co to może znaczyć, że dziecko tak mocno śpi?

— Jakże, moja droga, dzieci zawsze śpią mocno, jak kamień.

— Wiem o tem, wiem, ale w tym wypadku jest coś szczególnego w jego śnie. Zdaje się, że... że ono oddycha zanadto regularnie. Och, to może być straszne!

— Ależ, moja droga, dziecko jest zdrowe i zawsze oddychało regularnie.

— Ach, wiem o tem, ale obecnie jest w tem coś nieokreślonego. Niańka jest za młoda i niedoświadczona. Marysia będzie spać z nią razem na wypadek, jeśli się co stanie.

— Myśl dobra, ale któż tobie będzie pomagał?

— Ty mi możesz pomódz we wszystkiem. Chociaż właściwie, nikomu nie pozwoliłabym sobie pomagać. W takich wypadkach na siebie tylko liczę.

Odpowiedziałem, że byłoby niewłaściwem, gdybym ja położył się spać, a ją zostawił samą, aby czuwała całą noc nad naszą małą pacyentką, ale żona namówiła mnie do tego. Marysia więc poszła spać, jak zwykle, do dziecinnego pokoju.

Penelopka we śnie dwukrotnie zakaszlała.

— Och, dlaczego ten doktór nie przychodzi! Mortimerze, w tym pokoju jest za gorąco. Tak, widzę, że jest za gorąco. Otwórz regulator, ale prędko!

Otworzyłem regulator, spojrzawszy jednocześnie na termometr i zdziwiony byłem, że 12 stopni uważa moja żona za dużo dla chorego dziecka.

Posłaniec wrócił z miasta z wiadomością, że nasz doktór leży chory w łóżku. Żona spojrzała na mnie martwym wzrokiem i głuchym głosem szepnęła:

— W tem jest palec Opatrzności. To przeznaczone. On nigdy przedtem nie chorował. Nigdy! Mortimerze, myśmy nie żyli tak, jakbyśmy powinni byli. Teraz masz skutki. Nasza Penelopka nie wyzdrowieje. Bądź kontent, jeśli potrafisz sobie to darować, ja sobie nigdy nie przebaczę!

Odrzekłem, bez zamiaru dotknięcia jej, ale z pewnym doborem słów, że nie uważam, abyśmy prowadzili takie niemoralne życie.

— Mortimerze, czy i na drugie dziecko chcesz karę Opatrzności sprowadzić?

Zaczęła płakać, ale naraz zapytała:

— Przecież doktór musiał przysłać lekarstwa?

— Naturalnie. Oto one. Czekałem tylko na sposobność, aby ci je podać.

— Dobrze, dawaj je. Czy nie wiesz, że obecnie każda chwila jest droga? Ale co za korzyść z przysyłania lekarstwa, kiedy on wie dobrze, że choroba jest nieuleczalna?

Odrzekłem, że dopóki jest życie, póty jest i nadzieja.

— Nadzieja! Mówisz tak mądrze, jak nowonarodzone dziecko! Gdybyś tylko... Na Boga! Recepta mówi, aby dawać pełną łyżkę co godzina. Raz na godzinę! Jak gdybyśmy mieli cały rok przed sobą, aby ratować dziecko! Mortimerze, proszę cię, pośpiesz się. Daj tej ginącej istotce pełną łyżkę i postaraj się zrobić to szybko!

— Ależ, moja droga, pełna łyżka może...

— Nie doprowadzaj mnie do szaleństwa! Tak, tak, tak moje kochanie, moja dziecino; to gorzkie, ale to dobrze zrobi Nelci, mamusi kochanie i Nelcia znowu będzie zdrowa. Tak, tak, połóż swą główkę na łono mamusi, a wkrótce... (szeptem) och, ja wiem, że ona nie dożyje do rana. Mortimerze, pełną łyżkę co pół godziny... Ach, trzeba dać jej też i belladony, wiem, że potrzebuje tego, tak, i akonitu też. Przynieś to wszystko, Mortimerze. Proszę cię, pozwól mi działać; pojęcia nie masz o tych rzeczach.

Nareszcie położyliśmy się spać, zostawiwszy kołyskę tuż przy głowach żony.

Wszystko to znużyło mnie tak dalece, że w ciągu paru minut już zasypiałem.

Żona obudziła mnie:

— Kochanie, czy zamknąłeś regulator?

— Nie.

— Tak też i myślałam. Proszę cię, zamknij go w tej chwili. Pokój zimny.

Zamknąłem i momentalnie usnąłem.

Po chwili obudzono mnie znowu.

— Mój drogi, czy nie byłbyś łaskaw przesunąć kołyskę na twoją stronę? Tam bliżej jest regulatora.

Przesuwając kołyskę, potknąłem się o dywanik i obudziłem dziecko. Zasypiałem ponownie, podczas gdy żona uspakajała Penelopkę. Ale już po chwili przez sen usłyszałem:

— Mortimerze, gdybyśmy mieli choć trochę gęsiego szmalcu... Czy zadzwonisz?

(Dokończenie nastąpi.)

świadczy o tendencyi politycznej stronnictwa. Kiedy więc jeden z członków stronnictwa, p. Klimienko, podał wniosek, aby komitet zwrócił uwagę rządu na masową rozstrzeliwania bez sądu, przewodniczący, inny baron, Korf, zauważył, że takiego specyalnego żądania stawiać nie warto, gdyż mieści się ono w rezolucyi, nawołującej rząd do powrotu na drogę reform państwowych, na co zgromadzeni przystali.

Wreszcie autor uwagi swoje o «Związku 30-go października» kończy w ten sposób: W Związku są zdecydowani i świadomi konstytucyonaliści, ale obrali sobie do pracy teren niewdzięczny. Związek bowiem przepełniony jest żywiołami, bardziej niż obojętnemi na wolność polityczną. Ogólna nienawiść do „kadetów" przedstawia zbyt chwiejny grunt do zjednoczenia. W jednej i tej samej partyi nie mogą wspólnie pracować konstytucyonaliści i reakcyoniści. I dlatego „Związek 30 października" należy w obecnym jego kształcie uważać jako partyę nieskonsolidowaną, nietrwałą. Bardziej określoną formę przybierze stronnictwo zapewne na wszechrosyjskim zjeździe delegatów partyi, naznaczonym na dzień 21 lutego w Moskwie".

*

„Sroczny Telegraf" w artykule p. t. «Przyczyny pogromów w świetle badań adwokatów» podaje rozmowę swego korespondenta z adwok. przys. G. B. Slosbergiem na temat wielu nieznanych dotąd szczegółów, dotyczących pogromów w różnych miastach Rosyi. Kilka z tych szczegółów przytaczamy na tem miejscu za wzmiankowaną gazetą.

Badania, przedsiębrane przez Związki adwokackie w celu wyjaśnienia przyczyn pogromów, wydobyły na jaw charakterystyczne dane, np. o stosunku władz do pogromów. W czernihowskiej gub. między innemi, pogrom rozpoczął się wnet po otrzymaniu przez władze miejscowe od b. gubernatora tejże gubernii, Chwostowa, telegramu, donoszącego, że «żadnej konstytucyi niema». W Nieżynie, gdzie pogrom trwał trzy dni, gubernator na pytanie prokuratora: dlaczego władze nie przeciwdziałają rozruchom? — odpowiedział, że nie uważa za możebne przeszkadzać przejawom uczucia narodowego.

Wogóle, zdaniem adw. Slosberga, materyał, dotyczący przyczyn pogromów w różnych miastach, prawie, że jest jednolity. Faktycznego materyału, któryby dowodził istnienia centralnej organizacyi pogromów, nie zgromadzono, w każdym jednak razie ogólny obraz ruchu w tym kierunku bez wątpienia wywiera wrażenie uderzającej jednolitości nawet w sposobach walki, do jakich uciekano się przy pogromach. We wszystkich miejscach można było ustalić fakt, że idea pogromów, jako odpowiedzi na ruch wolnościowy, była pielęgnowana na długo przed nastąpieniem samej katastrofy. P. Slosberg oznajmił: «Nastrój pogromowy był sztucznie wytworzony. Manifest z dnia 30-go października zastał ten nastrój najzupełniej przygotowanym, przejawy zaś ruchu rewolucyjnego posłużyły za powód do przejścia od nastroju do samych pogromów. Policya była dotknięta poczuciem własnej bezsilności w czasie demonstracyi w dniu 31 go października; to też w pogromach widziała jakoby odwet za tę swą obrazę».

Szukając głębszych przyczyn pogromów, dochodzi korespondent «Srocz. Tiel.» po rozmowie z adw. Slosbergiem do wniosku, że (co zresztą zostało i udowodnione) «pogromy nie posiadały zawiązków w nienawiści rasowej, lecz wypływały jedynie z nastroju, wytworzonego na długo przedtem».

Na pytanie korespondenta, czy zdołano udowodnić istnienie w danym wypadku prowokacyi, adw. Slosberg nie dając konkretnej odpowiedzi, wszakże przyznaje, że w wielu razach poszczególne fakty przez swą uderzającą identyczność w drobnych szczegółach nasuwają powątpiewanie co do przypadkowej zgodności.

O działalności samoobrony adw. S. wyraził się, iż była ona bardzo słaba, w każdym wszakże razie nie można jej poczytywać za przyczynę pogromów.

W końcu p. S. zaznaczył, że badani przez adwokatów świadkowie niechętnie udzielali swych zeznań, obawiając się zemsty. W wielu miejscowościach nietylko adwokaci, lecz i sędziowie śledczy otrzymywali pogróżki. Jako zjawisko ogólne należy zaznaczyć, że ludność żydowska we wszystkich miejscowościach była silnie teroryzowana.

—:—:—:—

Straszne sceny.

Wileński „Siew.-Zap. Kraj" zamieszcza opis strasznej sceny, jakiej świadkiem był przed paru dniami na dworcu kolejowym w Wilnie jeden z przyjaciół pisma, p. K.:

„Przyszedłszy na dworzec kolei o godzinie 3-ej—opowiada p. K.—zauważyłem na murze, na widocznem miejscu, jakiś papier i, mimowoli zainteresowałem się tem. Okazało się, że to wezwanie jakichś „ludzi rosyjskich", zatytułowane „do żołnierzy" i wzywające do bicia żydów i polaków, jako głównych rewolucyonistów.

Na początku tego «wezwania» powiedziano, że w Taumie rewolucyoniści żydzi i polacy podpalili budynek, gdzie mieściło się wojsko, pozabijali prawie wszystkich, a niektórych oficerów i żołnierzy męczyli w sposób zwierzęcy. Z tego wniosek: „ludzie rosyjscy" proszą „ze łzami" żołnierzy, aby rewolucyonistów, to jest żydów i polaków, do niewoli nie brali, lecz zabijali na miejscu, bez sądu, „jak psów". Ani podpisu ani adresu drukarni pod tem wezwaniem nie było.

Wezwanie to zainteresowało nietylko mnie. Wokoło wezwania zgromadziło się kilku ciekawych, a jeden z nich, młody człowiek, oburzony widocznie takiem wezwaniem, zerwał je.

W tej chwili podbiegł do niego obecny przy tem żołnierz, zdaje się ze straży pogranicznej, z okrzykiem:

— Po co zrywasz?

— Ponieważ bez cenzury i wzywa do bicia żydów—odpowiedział młodzieniec.

— Pójdziemy do żandarma.

I zaprowadzono go do sali klasy III, gdzie natychmiast rzuciło się nań kilku ludzi i zaczęło go bić. Rozległy się krzyki bitego. Wyszedłem na peron szukać żandarma.

Zaledwie uszedłem kilka kroków, przebiegł obok mnie nieszczęsny młodzieniec, a za nim tłuszcza z kijami, miotłami, pięściami i dzikim krzykiem.

Kiedym jednego z biegnących zapytał: „za co?", uśmiechnął się i odpowiedział: „bić go!"...

Nieszczęśliwego doganiają i biją nieludzko. Wyrywa się on, pragnie uciec, lecz oprawcy biją wciąż bez miłosierdzia. Na szczęście zjawił się żandarm... Na moją prośbę, aby ratował nieszczęśliwego, rzucił się i właśnie w porę zatrzymał kij, skierowany na głowę ofiary.

Tłum zauważył moje wstawiennictwo i ci ludzie-zwierzęta, widząc, że zdobycz im się wymyka, rzucili się na mnie:

— Co? ty orator, co, ty znasz?... My tu ciebie powiesimy z nim razem!...

Dłuższe przebywanie pośród tej rozwścieczonej tłuszczy było niebezpieczne i zmuszony byłem odejść. Żandarm obiecał, że obroni nieszczęśliwego, ale czy obronił?... I czyż można pozwolić na propagandę bratobójczej walki?...

Po co wywieszono to nad wyraz dzikie i fałszywe wezwanie?"

Olbrzymi pancernik.

Dnia 10-go b. m. odbyła się w Portsmucie w obecności króla Edwarda VII uroczystość spuszczenia na wodę największego okrętu na świecie, pancernika angielskiego «Dreadnought» («Nieustraszony»)

Olbrzym ten wszelako jest nietylko największym okrętem na świecie, ale także pierwszym, przy którego budowie zastosowano wszelkie spostrzeżenia, poczynione podczas wojny japońsko-rosyjskiej.

Przedewszystkiem więc, ponieważ wojna ta zaprzeczyła stanowczo ustalonemu przed jej wybuchem przeświadczeniu o wyższości lotnych a licznych krążowników nad ciężkiemi pancernikami, jednocześnie zaś wykazała, że pancerniki muszą posiadać szybkość równającą się szybkości pierwszorzędnych krążowników, przeto «Dreadnought» posiada rozmiary olbrzymie, a mianowicie 18800 ton objętości, ściany zaś jego, sporządzone z najlepszych płyt stalowo-niklowych Kruppa, mierzą po nad linią wodną 12 cali grubości.

Dla nadania temu «mastodontowi morskiemu», jak go nazwano, szybkości odpowiedniej, nie wystarczyłby dawny system śrub, umieszczonych u tyłu okrętu, zastosowano więc po raz pierwszy w tak wielkim okręcie kilka lat temu wynaleziony system turbinowy. Turbiny, umieszczone wzdłuż boków pancernika, pozwalają mu płynąć w razie potrzeby z szybkością 21 węzłów, a więc z szybkością dorównywającą najlotniejszym niemal krążownikom.

Dalej wojna rosyjsko japońska wykazała, że podczas nowoczesnej bitwy morskiej nie może już dojść do starć okrętów «corps à corps», jak za czasów Nelsona lub Tegethoffa, zniesiono więc w «Dreadnoughtcie» ciężką, bo ważącą 50 ton, ostrogę stalową, umieszczaną dotychczas tradycyjnie u przodu wszystkich okrętów wojennych, najnowszej nawet konstrukcyi. Ponieważ natomiast ostatnie bitwy morskie dowiodły, że ta flota zwycięża, która może razić skutecznie przeciwnika z wielkiej odległości, na nowym więc olbrzymie angielskim zreformowano odpowiednio artyleryę.

Artylerya jego składa się z 10 dział 12-calowych, oraz 18 dział szybkostrzelnych 6-calowych.

Jak olbrzymią przewagę daje uzbrojenie takie «Dreadnoughtowi» nad innemi okrętami świata, dowodzi to, że na żadnym z najpotężniejszych pancerników nowoczesnych niema więcej, jak po 4 działa 12 calowe, «Dreadnought» zaś posiada ich, jak zaznaczyliśmy, dziesięć!

Jeżeli przytem weźmiemy pod uwagę, że działa owe niosą celnie na odległość 10000 metrów, i że pociski ich przebijają na odległość 6000 metrów pancerz stalowy grubości 4 stóp—to nie możemy uważać za przesadne dumnego twierdzenia anglików, iż «Dreadnought» sam mógłby skutecznie walczyć z całą dzisiejszą flotą niemiecką!

Uzbrojenia «Dreadnoughta» dopełnia 5 rur torpedowych, mogących wyrzucać celnie na odległość 2 mil ang. 18-calowe torpedy Whiteheada.

Na tak olbrzymią skalę zastosowana podczas ostatniej wojny walka za pomocą min podwodnych skłoniła admiralicyę angielską do zwrócenia jaknajbaczniejszej uwagi na to, aby okręt ustrzedz od zatonięcia, w razie natknięcia się na minę lub skutkiem uderzenia torpedy. Co prawda i wcześniej takie niebezpieczeństwo przewidywano, dzieląc w tym celu okręty na komory, zaopatrzone w drzwi, nie przepuszczające wody, które zamykano w razie potrzeby. Najczęściej jednak tak się zdarzało, że drzwi te nie były zamknięte w chwili krytycznej. Skutkiem tego właśnie pancernik «Petropawłowsk» zatonął pod Portem Artura, pancernik zaś „Mikasa" w porcie Sasebo. W nowym więc olbrzymie angielskim drzwi owe w ścianach poprzecznych zniesiono zupełnie. Nastręcza to wielką niedogodność pod tym względem, że pragnąc przejść z jednego oddziału pancernika do drugiego, trzeba wyjść na pokład, przemógł jednak wzgląd na bezpieczeństwo okrętu i załogi.

Niedawno, skutkiem zetknięcia się drutów oświetlenia elektrycznego w składzie amunicyi na krążowniku brazylijskim «Aquidaban», nastąpił wybuch tak silny, że krążownik utonął. Dla zaradzenia temu niebezpieczeństwu, oraz dla szybkiego dostarczania amunicyi do dział, na „Dreadnoughcie" urządzono pod każdem działem oddzielny skład amunicyi i pocisków odpowiednich.

Kilka tych danych, dostępnych szerszej publiczności, wiele bowiem innych władze angielskie otaczają tajemnicą największą, daje pojęcie o potędze i praktyczności największego i najnowszego okrętu świata.

Dodajmy wreszcie, że i pod względem szybkości budowy „Dreadnought" niema równego sobie, budowę bowiem rozpoczęto dnia 2 października r. z., gotowy zaś będzie do boju dnia 7 października r. p., oraz, że koszt budowy i uzbrojenia tego olbrzyma wynosi 45 milionów franków.

W dniu 19-ym b. m. po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, zmarł w kwiecie wieku, długoletni ukochany kolega nasz, nieodżałowanej

b. p.

Józef Czamański.

W zmarłym tracimy zacnego towarzysza i szlachetnego kolegę, pamięć o którym na zawsze zachowamy w naszych sercach.

Cześć jego pamięci, spokój jego popiołom.

Koledzy
z Azowsko-Dońskiego Banku Handlowego.

226

W dniu 19-go b. m., zmarł długoletni członek naszego Stowarzyszenia

b. p.

JÓZEF CZAMAŃSKI

Urzędnik Azowsko-Dońskiego Banku Handlowego,

przeżywszy lat 31, o czem zawiadamia członków

Zarząd Stowarzyszenia.

225

W dniu 19-go b. m., zmarł po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach

B. P.

Józef Czamański

długoletni spółpracownik naszego oddziału.

W zmarłym tracimy sumiennego spółpracownika, pamięć o którym na długo zachowamy z wdzięcznością w naszej pamięci.

Spokój jego popiołom.

Azowsko-Doński Bank Handlowy.

227

Na świeżą mogiłę b. p. 220

JÓZEFA CZAMAŃSKIEGO w Łodzi.

Drogi mój Szwagrze i Druhu! Jeżeli już muszę uledz losowi Opatrzności i pożegnać Cię dziś na progu tej świeżej, acz, zaiste, przedwczesnej mogiły, pozwolisz, drogi mój Szwagrze, że do tego opuszczonego przez Rodzinę Twoją, morza łez i ja dorzucę garstkę słów:

Niech ziemia lekką Ci będzie tak, jak lekką i sympatyczną pozostawiłeś po Sobie pamięć!

Cześć Ci drogi i zacny Synu!
Cześć Ci dzielny pracowniku!
Cześć Twej miłej, pamięci!

Warszawa, Leszno 8. 20/II. **Józef Hartman.**

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

—s—

Petersburg, 19 lutego. Komunikat urzędowy. Zarząd kolei ogłasza, co następuje: Wzmocnienie taboru kolei syberyjskiej wymagało w latach 1904 ym i 1905 ym wypożyczenia u kolei Rosyi europejskiej 2000 parowozów i 28000 wagonów oraz platform, a oprócz tego wszystkie nowe parowozy, wypuszczane z fabryk, kierowano wprost na Daleki Wschód, wskutek czego koleje Rosyi europejskiej zostały osłabione pod względem środków przewozowych. Następstwem tego było utworzenie się na wielu stacyach wielkich zaległości niewywiezionych transportów, których norma przeszła 170000 wagonów. Z ustaniem akcyi wojennej nastąpiła możność powiększenia nieco taboru sieci europejskiej, lecz skutkiem wypadków w ostatnich trzech miesiącach r. 1905 ruch kolejowy był doprowadzony do takiego stanu, w jakim jeszcze nigdy się nie znajdował. Zaspokoić potrzeby przewozu, stosując tylko normalne i naturalne sposoby eksploatacyi, nie było możebne, dlatego też ministeryum komunikacyj zmuszone było imać się środków radykalnych, ażeby powiększyć tabor i przyśpieszyć przewóz transportów. Środki te w pewnym stopniu osiągnęły cel zamierzony i w chwili obecnej warunki przewozu nieco się polepszyły i położenie nie jest tak krytyczne. Naładunek codzienny wagonów na całej sieci dosięgał już 28000 wagonów. Z początkiem stycznia ilość ta zmniejszyła się do 12000, lecz obecnie znowu podnio-

sła się do 22000. Aczkolwiek spodziewać się można, że sprawa przewozu będzie się wciąż polepszała, jednak z powodu niebywałego nagromadzenia zaległości transportów nie należy liczyć na to, że zaspokojenie potrzeb przewozowych nastąpi bez zwłoki.

Petersburg, 19 lutego. W niektórych pismach doniesiono, jakoby projekt ministra skarbu, dotyczący sposobów zaspokajania dłużników Banku ziemskiego i środków Banku włościańskiego na wydawanie pożyczek włościanom, uległ całkowitej zmianie w Radzie państwa. Doniesienie to jest fałszywe. W zasadzie projekt ten przyjęto od ministra skarbu, po wprowadzeniu pewnych zmian, poczynionych przez hr. Wittego i Kokowcewa.

Petersburg, 19 lutego. Z powodu wielkiego napływu banknotów do kas państwowych ponownie wycofano z obrotu 25 milionów biletów kredytowych.

Petersburg, 19 lutego. Minister handlu i przemysłu, Timirazjew, podał się do dymisyi, ponieważ nie zgadza się z gabinetem w sprawach polityki ogólnej.

Petersburg, 19 lutego. Minister spraw wewnętrznych polecił zesłać profesora uniwersytetu charkowskiego Grodeskula do jednego z najwięcej oddalonych powiatów gub. archangielskiej na dwa lata.

Petersburg, 19 lutego. Na prośbę rządu włoskiego, który pragnie wznowić rokowania w sprawie zawarcia traktatu handlowego, cło od jedwabiu surowego i kręconego pozostaje dawne.

Petersburg, 19 lutego. W ministeryum oświaty wyjednano pozwolenie na oddanie szkół ministeryalnych 2-klasowych i 1-klasowych, utrzymywanych kosztem skarbu, pod zarząd rad szkolnych na zasadach takich, jak szkoły ziemstw.

Petersburg, 19 lutego. Minister oświaty wezwał na 2 marca dyrektorów i wybranych profesorów, po jednym z oddziału instytutów technologicznych i politechnicznych i innych szkół zawodowych, ogółem 40 osób, dla opracowania ustawy wspomnianych szkół w zastosowaniu do zasad nowej ustawy uniwersyteckiej.

Kutno, 19 lutego. Odbyło się tu pierwsze zebranie przedwyborcze.

Białystok, 19 lutego. Naczelnik kraju zawiadomił, że otwarte w wielu miejscowościach szkoły polskie powinny być zamknięte do czasu wyjaśnienia władzy wyższej.

Mitawa, 19 lutego. Naczelnik oddziału tuckiego, generał Wendt, z powodu nieustających napaści przez ludzi zbrojnych, wydał rozkaz, nakładający odpowiedzialność na całą ludność, która zmusi do wydawania takich ludzi, rzekomo nieznanych. Jeżeli gmina nie wyda, cała gmina zapłaci kary tysiączne, przy których egzekwowaniu odbywać się będzie losowanie, któremu z mieszkańców należy odjąć cały majątek, celem sprzedaży na pokrycie kary.

Kaniów, 19 lutego. Zamknięto czytelnię publiczną, istniejącą od lat przeszło 30. Bibliotekarza i członków czytelni aresztowano.

Maryańsk, 19 lutego. Uwięziono sześć osób, u których znaleziono drukarnię.

Czyta, 19 lutego. Generał Rennenkampf usunął od obowiązków za bezczynność gubernatora i wicegubernatora. Dokonywane są masowe aresztowania na linii kolejowej i w mieście. Aresztowano między innymi prezydenta miasta, pełniącego obowiązki naczelnika izby skarbowej, głównego kasyera drugiej armii, inspektora podatkowego, trzech lekarzy i naczelnika ziemskiego. Większość wypuszczono z więzienia po upływie trzech dni. Naczelnika więzienia w Akutaju, Fiszewa, który wypuścił majtków ze statku «Prut», oddając ich w ręce delegatów robotniczych, aresztowano i wysłano do Czyty. W niezamieszkanym domu Smirnowa znaleziono skład broni, a mianowicie 300 karabinów. Wielu z aresztowanych generał Rennenkampf osadził w więzieniu.

Ekaterynburg, 19 lutego. Z rozporządzenia gubernatora zamknięto wydawany przez miasto organ stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego.

Elizawetgrad, 19 lutego. Nadzwyczajne zgromadzenie ziemstwa (świadczyło się przeciw współmiej z Bankiem włościańskim działalności przy zakupie gruntów prywatnych. Orzeczono, że stopę procentową należy zniżyć do $3^1/_2\%$, a straty Banku przekazać na rachunek państwa.

Usmań, 19 lutego. Łupieżcy, którzy wdarli się do kasy rządowej, nie mogli rozbić kasy skarbowej, którą porzucili w lesie. Znaleziono ją w całości. Pieniądze z kasy ziemstwa zrabowano.

Londyn, 19 lutego. Parlament został otwarty mową tronową króla Edwarda.

Budapeszt, 19 lutego. O rozpędzeniu parlamentu węgierskiego nadchodzą szczegóły następujące: Po otwarciu parlamentu, wice prezes izby, Rakowszky, protestuje przeciwko otoczeniu gmachu parlamentu przez wojsko i zawiadamia, że do prezesa nadszedł list od generała Nyiriegy, zawiadamiający bez wątpienia o sprawie znanej wszystkim. Wobec tego proponuje, aby list odesłano generałowi, jako nieczytany, ponieważ generał otrzymał funkcyę, niezgadzającą się z konstytucyą kraju. Posłowie przyjmują tę propozycyę, poczem Rakowszky oddaje urząd w ręce drugiego wiceprezesa izby Polgara, który proponuje, aby izba zebrała się pojutrze. Wniosek zostaje przyjęty. Polgar zawiadamia następnie izbę o zamknięciu posiedzenia. Posłowie rozchodzą się. W tej chwili wkracza do sali policya i wojsko. Dowódca pierwszego pułku honwedów Fabricius, otoczony przez 4 żołnierzy, odczytuje własnoręczne pismo królewskie, rozwiązujące parlament. Śród publiczności zebranej na galeryach powstaje wrzawa ogromna. Rozlegają się dźwięki hymnu Kossutha. Na korytarzach żołnierze rozpędzają posłów.

Wiedeń, 19 lutego. Otrzymane tutaj sprawozdanie urzędowe z posiedzenia sejmu węgierskiego opiewa: Prezes zaprotestował przeciw otoczeniu parlamentu przez wojsko i zawiadomił o doręczeniu dwóch reskryptów przez dwóch oficerów, w imieniu komisarza królewskiego. Przewodniczący wezwał do uchwalenia protestu, ponieważ doręczenie reskryptów przez komisarza nie jest przewidziane w prawie, a zatem reskrypty należy zwrócić nieotwarte. Wniosek przyjęto jednomyślnie. Drugi wiceprezydent zapropowował zapowiedzenie następnego posiedzenia na pojutrze. Wniosek przyjęto jednomyślnie. Posiedzenie ogłoszono za zamknięte. W 5 minut po zamknięciu, kiedy większość deputowanych już wyszła z sali, przybyła policya i półkownik honwedów na czele czterech żołnierzy. Pułkownik, odczytawszy reskrypt, wezwał deputowanych i publiczność do rozejścia się. Publiczność hałasowała i śpiewała pieśń Kossutha. Honwedzi zajęli gmach sejmu.

Londyn, 19 lutego. Do „Daily Telegraphu" donoszą z Tokio, że na niedawno odbytej naradzie przedstawicieli Rosyi i Chin, ostatni protestowali przeciwko otwarciu przez Rosyę przedsiębiorstw górniczych w Mandżuryi przed ukończeniem układów. Poseł rosyjski przedstawił wówczas komisyi układ, zawarty z władzami lokalnemi, a ustępujący Rosyi eksploatacyę kopalni w okolicach Girynu, oraz w prowincyach Nadamurskich. Pełnomocnicy chińscy odparli na to, że urzędnicy, którzy kontrakt podpisali, dawno już otrzymali dymisyę i że kontrakt jest nieważny. Poseł rosyjski odpowiedział, że pomimo to praca w kopalniach nie ustanie, ponieważ kontrakt był ważny, gdy go zawierano.

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33
(obok lombardu akcyjnego)
Dla panów od 8—11 r. i od 6—8, dla dam od g. 5—6. c-73
W niedziele i święta od 9—12 i od 3—6

POWRÓCIŁ
Dr. med. GOLDFARB
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje od godz. 9 do 12 rano i od 6 do 8 wiecz., panie od 5 do 6 wieczorem, w niedziele tylko od 9 do 12 rano.
Zawadzka 18. 104-20-13

Powrócił
Dr S. Kantor
Choroby skórne i weneryczne
Krótka ul. № 4
przyjmuje od 8 — 2 rano i 6 — 9 wiecz., panie od 5 — 6 p.p. 195c6

Dr. L. Prybulski
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 8—12 r. i od 6—8 w. panie od 5—6 popoł. 1420-r-68
Ulica Południowa № 2.

Dr. O. Altenberger
Andrzeja 5
Choroby gardła, nosa i uszu
przyjmuje codziennie od 9—11 rano i od 5—7 po poł., w niedziele i święta od 9—11 r. 135-c-12

Dr. E. Sonnenberg
choroby skórne, dróg moczowych i weneryczne,
CEGIELNIANA 14,
od 11 — 1 i 4 — 8. 246—r-133

Piotrkowska № 108 m. 5
Dr. J. Grabowski
Choroby uszu, nosa i dróg oddechowych.
Przyjmuje codziennie od 4—6½ wiecz.
491—r-58

Dr. A. Grosglik
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Od 8½—11½ r., 6—8 wiecz., panie 5—6 popołudniu.
W niedziele i święta 9 r. do 1 pop.
Cegielniana 23. 1608-d-191

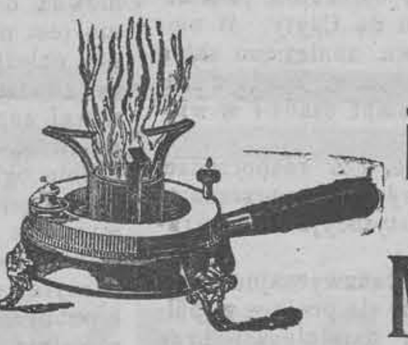
Dr. Włodzimierz Lewi
choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 10 — 12 i od 6 — 8, dla pań 5 — 6. Piotrkowska 93. 159-4-3

Dentysta G. A. Gutzmann
przeprowadził się do Łodzi i mieszka przy **ul. Promenada № 27, parter.**
Przyjmuje rano od 10 do 12 i od 2 do 5 popoł. 196c6

Dr. Eugenia Zeligson
powróciła. 1096r0
Choroby kobiece i Akuszerya.
Piotrkowska 120
przyjmuje do 10 rano i od 3—5 popoł.

Łódzka Rzeźnia Miejska
poleca
Mączkę mięsną
jedyny pożyteczny karm dla ryb oraz tuczni drobiu.
Krew suszoną
jako najlepszy nawóz sztuczny.
Bliższe szczegóły w Katorze Rzeźni na miejscu. Adres dla listów i depesz: Łódź-Rzeźnia. 208—4—2

Przyjmuje się po możliwie nizkich cenach **kafrowanie (karbowanie)** sukien, sukienek dziecinnych, oraz falban i t. d. Fasony na spódnice ostatniej mody udzielam swoje do kafrowania. Adres: ulica Szkolna dawniej Golca Nr. 7. Oficyna P. Pal, mieszk. 38. Przyjmuje się również suknie do szycia bardzo tanio. 178-10-4



Lampy, kuchenki
i PIECE gazowe i spirytusowe
poleca w wielkim wyborze
M. Burakowski
Cegielniana № 37. Telefon № 694. 1471 10-0

Warszawskie Laboratoryum Chemiczne
poleca
Wodę Kolońską **„Dla Znawców"** cena butelki 1 rb.
Mydło **Tatrzańskie** w cenie 15 kop. i 25 kop.
Mydło **Nasze** z zapachem fijołkowym 20 kop.
Nowość — wodę Kwiatową.
„Eau de toilette de Madame" w ozdobnym złoconym flakonie 2 rb.
Sprzedaż w Magazynach własnych w **Warszawie**: 1) Róg Senatorskiej i Miodowej, 2) Nowy Świat 45, 3) Róg Królewskiej i Granicznej, 4) Marszałkowska 125 5) Marszałkowska 89, a także we wszystkich perfumeryach i składach aptecznych. 1571-3-3

Skład Artykułów specyalnych Towarzystwa
J. Block
Reprezentanci na Królestwo Polskie
Krzysztof Brun i SYN
Warszawa, Hotel Bristol,
polecają
Dźwigi **„Otis"**
Maszyny do pisania **„Remington"**
Wagi amerykańskie **„Fairbanks"**
Biurka amerykańskie **„Derby"**
Welocypedy amerykańskie **„Cleveland" „Rambler"**
Szafki składane **„Wernicke"**
Koła pasowe drewniane
Lampy naftowe **„Wellsa"**
Segregatory **„Imperial."**
Zastępca na Łódź i okolice 1058
H. S. NEUMARK, ul. Benedykta № 2.

5
rubli kosztują Spodnie zimowe z dobrego kamgarnu. Palto zimowe na kamgarnowej podszewce rb. 20.25 Ubranie marynarkowe z zimowego kamgarnu rb. 16. Kamizelki kolorowe w najnowszych deseniach po rb. 3.25. Wszystko z czystej wełny u
Emila Schmeobla
Piotrkowska 98
róg Przejazd.
842

Ogłoszenie.
Nauczycielka
z świadectwem udziela lekcyi w domach prywatnych i na pensyach, oraz przygotowuje do wszystkich szkół. 123-d-
Wiadomość w admin. „Rozwoju".

W domu Pinkusa, Spacerowa 1,
do wynajęcia:
1) natychmiast **duży lokal narożny**, odpowiedni na skład, cukiernię i t. d. lub kilka mniejszych.
2) od 1 lipca **mieszkanie z 7 pokoi** z wygodami na 3 piętrze. 156-6-6

Do sprzedania kilka morgów
lasu olszowego
od 30 do 100 lat wieku, zdatny na wyrób **szpulek i mebli.** Zgłosz. przyj. Dom. Witaszewiczki p. Łęczycę. 190-3-3

Ryby rozpłodowe
— i —
Ryby zarybkowe.
1) PSTRĄGI:
pstrągi tęczowe
pstrągi strumieniowe,
łosoś strumieniowy;
2) Okunio-pstrąg;
3) Złota Orfa (Idus helanotus);
4) Karpie, odmiany szybko rosnące
sprzedaje Dominium „Porszewice".
ADRES: **Bruno Gehlig — Łódź.**
Cenniki franco. 1005-52-27

NAUCZYCIELKA
z patentem gimnazyalnym poszukuje lekcyi i przyspasabia do wszystkich miejscowych zakładów naukowych, ul. Średnia nr. 25 m. 1. 1092-d.-45

PRACOWNIA
„STEFANIA i JADWIGA"
przyjmuje do szycia po cenach umiarkowanych sukienki, ubranka dziecinne, oraz paltociki. Wykończa starannie i prędko. Spacerowa № 34 m. 19 I piętro lewa oficyna. 200—5—3

Do sprzedania kilkaset korcy
buraków
dla krów.
Karolew, cegielnia I. K. Poznańskiego. 203—3—1

Kilka tygodni temu zaginął pies
wyżeł biały,
z żółtemi uszami i takąż plamą na czole. Odprowadzić na ulicę Andrzeja nr. 7 za nagrodą. 202—3—3